

„TYSIĄCLETNIE” KRÓLESTWO JEZUSA NA ZIEMI

Materiał, zawarty w tym załączniku, będzie podzielony na dwie części. Pierwsza z nich będzie zawierać uzasadnienie zaistnienia tego królestwa na końcu wieków w oparciu o źródła biblijne, a potem o przekazy charyzmatyczne. Postaram się także opisać w niej cechy „nowego raju”. Druga natomiast przyniesie odpowiedź na pytanie, jak mamy rozumieć nazwanie go „tysiącletnim”.

Część I. Istota i cechy Królestwa.

Zasada ogólna: poza Apokalipsą św. Jana w zasadzie w Biblii nie znajdujemy tekstów, które pozwalałyby nam „zajrzeć do Nieba”. Biblijne teksty, odnoszące się do szczęścia dzieci Bożych, poruszają rzeczywistość ziemską: chodzi o wyjątkowe dary Boże, które staną się udziałem ostatniego pokolenia. Kościół ma prawo odnosić je do szczęścia niebiańskiego, ale tylko w sensie przystosowanym, a nie dosłownym. Powinien jednak mieć świadomość tego, że tak właśnie nimi się posługuje, a jeśli jej nie ma – niech odczyta je na nowo w sposób właściwy. Odczyta właśnie teraz, w przeddzień oczyszczenia ludzi ze wszelkiego grzechu (chodzi o Janowe „pierwsze zmartwychwstanie”), usunięcia z ziemi „zwodziciela narodów” i odnowienia jej oblicza. Gdy już „Nowe Jeruzalem” zstąpi z Nieba na ziemię, a Oblubienica Baranka przywdzieje bogate odświętne szaty, otworzy szeroko oczy ze zdziwienia i zawoła: ten raj Bóg od wieków zaplanował i przez swoich wybrańców nam zapowiedział, a myśmy go nie poznali!

Jednak muszę z konieczności odnieść się tu w kilku zdaniach do „kwestii Apokalipsy”... W pewnym gronie duchownych zacząłem mówić o tym, że na naszych oczach zaczynają wypełniać się zapowiedzi Apokalipsy: latami galopował jeździec na koniu białym, teraz jedzie ten na czarnym (symbol głodu i moru), a czekają dwaj następni. Zawołali: „Stop stop! Przecież Apokalipsa wcale nie zawiera odniesień do konkretnych, historycznych wydarzeń!” Byłem zdumiony: czyżby i oni karmili się bluźnierstwem Claude Tresmontanta?!

Ten francuski biblista na swoje „badania” poświęcił aż 20 lat, publikując swoje „dzieło” w Paryżu w r. 1994 p.t. *Badania nad Apokalipsą. Autor, data powstania, sposób rozumienia* (Zgryźliwie tytuł *Enquete sur l'Apocalypse* tłumaczę jako „Sąd nad Apokalipsą”). Autorstwo Apokalipsy przypisuje on nie Apostołowi, lecz „Janowi zwanemu Markiem”, najwyższemu kapłanowi świątyni jerozolimskiej, zamordowanemu skrytobójczo na polecenie Feliksa, namiestnika rzymskiego. „Nawrócony kapłan” przewidywał powstanie Żydów przeciwko Rzymowi, napisał więc dla nich – używając prawie zupełnie niezrozumiałych dla nas dzisiaj symboli i obrazów – „ostrzeżenie”. Francuski biblista posunął się tak daleko, że w Apokalipsie nie widzi żadnych odniesień do późniejszych dziejów Kościoła (!). Według niego Księga straciła swoje znaczenie po roku 70. – po zburzeniu przez Rzymian Jerozolimy, gdyż tylko do tego zdarzenia miała się odnosić!

Staję wobec pytania, czy i polscy teologowie (bibliści) mieliby karmić się takimi pomysłami? Nie chciałbym być wtedy w ich skórze, gdy Niebo wymierzy im karę, zapowiedzianą przez świętego Jana: „Ja świadczę każdemu, kto słucha słów proroctwa tej księgi: jeśliby ktoś do nich cokolwiek dołożył, Bóg mu dołoży plag zapisanych w tej księdze. A jeśliby ktoś odjął co ze słów księgi tego proroctwa, to Bóg odejmie jego udział w drzewie życia i w Mieście Świętym, które są opisane w tej księdze”.

Konieczność nadejścia tego królestwa, obecnego od początku w Bożej ekonomii zbawienia, a związanego z pełnią czasów, odczytujemy w wielu księgach Pisma Świętego: u Proroków, w Psalmach (np. 96) oraz w nauczaniu Apostołów (por. np. Ef 1,10). Wzmiankę o nim znajdujemy w przemówieniu św. Piotra: „[Jezusa] musi przyjąć Niebo aż do czasu **odnowienia wszechrzeczy**, o czym od wieków mówił Bóg przez usta swoich świętych proroków” (Dz 3,21). To „odnowienie” to po łacinie *restitutio* (restytucja, słowa tego używa Wulgata), a po grecku *apokatastasis* (ponowne ustanowienie, przywrócenie do pierwotnego stanu). Święty Łukasz, Grek, użył tego słowa nie tylko w Dziejach Apostolskich, ale także w swojej Ewangelii (6,10), gdy opisał cud uzdrowienia przez Pana Jezusa człowieka z uschlą ręką: ręka „powróciła do swego dawnego stanu” (*apekatestaze*).

Od wieków trwała dyskusja, w Kościele i poza nim, na temat słów świętego Piotra. Najczęstszy błąd przy ich interpretacji polegał na cofaniu się do początków wszelkiego stworzenia, a więc i aniołów, których część się potem zbuntowała. I tak to „odnowienie wszechrzeczy” rozumiał Orygenes, choć jego obrońcy są skłonni twierdzić, że chodziło mu o „nadzieję” na końcowe zbawienie wszystkich stworzeń, a nie o „pewność”. Jak rozumieją je prawosławni, jak świadkowie Jehowy, jak profesor KUL ks. Wacław

Hryniewicz – nie naszą jest rzeczą oceniać i wdawać się w dyskusję. Tak czy inaczej, w 543 r. na synodzie w Konstantynopolu w dziewiątym anatematyzmie stwierdzono: „Jeśli ktoś twierdzi lub sądzi, że kara szatanów i bezbożnych ludzi jest tymczasowa i że kiedyś nastąpi jej koniec, czyli że nastąpi apokatastaza dla diabła i bezbożnych ludzi – niech będzie wyklęty”. To oczywiście: żadnego „odnowienia” szatana być nie może, bo jak z diabła zrobić na powrót anioła, z nienawiści (pełnej i całkowitej) miłość? Tylko człowiek może się nawrócić i odmienić, gdyż jest bytem złożonym, więc gdy jego dusza jest „zsatanizowana”, pozostaje jeszcze ciało – cierpienie wzbudzające wołanie o pomoc może być dla niego ostatnią deską ratunku.

Nikt chyba nie powie, że „odnowienie” czyli „przywrócenie [światu] dawnego stanu” dotyczy przeniesienia go do Nieba, gdyż byłoby to absurdem: nigdy on w Niebie nie był i nigdy nie będzie w swojej ziemskiej postaci. Kto z teologów pójdzie pocieszyć Amerykankę, która przyszła z kwiatami na okazały grób swojego pieska, zapewniając ją, że spotka swojego ulubieńca w Niebie? Jak więc rozumieć ten fragment Dziejów Apostolskich? Oto jedyne, a zarazem proste, wyjaśnienie:

1. Jezus przyjdzie z Nieba na ziemię, aby na niej zamieszkać z ludźmi, ustanawiając na niej swoje Królestwo, określone tajemniczo jako „tysiącletnie”. To właśnie będzie Jego Paruzja na końcu czasów, gdy dopełni się zaplanowany przez Boga wiek. Okres Paruzji będzie trwał do końca świata.

2. O tym Jego królowaniu pisali prorocy (o których zresztą wspomina święty Piotr), a sam Jezus na pytanie Piłata odpowiedział, że Jego Królestwo *teraz* nie jest *stąd*. Przyjdzie więc czas, gdy będzie *stąd*. Jego przyście na ziemię, podobne do wniebowstąpienia, zapowiedzieli aniołowie na Górze Oliwnej.

3. Nie będzie chodzić po ziemi w widzialnej postaci (*visibiliter*), słusznie takie twierdzenie zostało przez Kościół potępione jako błędne – chodzi o naukę „millenarystów” albo „chiliastów”. Przed taką nauką i przed fałszywym „mesjaszem” ostrzegał sam Pan Jezus: «Wtedy jeśli by wam kto powiedział: „Oto tu jest Mesjasz” albo: „Tam”, nie wiercie!» (Mt 24,23, Mk 13,21). Twierdzenie XC, że jakoby moja nauka jest skażona millenaryzmem, jest absurdalne i wskazuje na to, że XC nie zapoznał się bliżej z tezami millenarystów. Obecności Jezusa na ziemi będą ludzie powszechnie doświadczać w sposób duchowy. Można tu mówić o doświadczeniu mistycznym, o zjednoczeniu z Bogiem, mieszkającym w świątyniach ludzkich dusz. „Słońcem” ziemi stanie się Najświętszy Sakrament. Przypomnijmy tu sobie słynną wizję św. Jana Bosko: gdy tylko okręt Kościoła przycumował do dwóch kolumn: Eucharystii i Maryi, zginęli jego wrogowie, a morze przestało się burzyć (nadszedł okres wielkiego pokoju na świecie).

4. Bóg zechce pokazać, jak wyglądałaby ziemia, gdyby ludzie nie poddali się szatanowi. Pozwoli, jeden jedyny raz, w pełni oprzeć życie społeczne na Ewangelii jako „prawie”, zastępującym niedoskonałe ludzkie prawa (da doświadczyć mocy, mądrości i doskonałości Ewangelii).

5. Jezus przyjdzie na ziemię (oczywiście nie w postaci dostępnej dla naszych ziemskich zmysłów) dopiero w tym momencie, w którym nastąpi odnowienie wszechrzeczy, a więc przywrócenie ich do takiego stanu, w jakim znajdowały się tuż po stworzeniu ich przez Boga: wtedy widział On, że Jego dzieło było „bardzo dobre” (Rdz 1,31).

6. Prawdziwe odnowienie to nadanie pierwotnej formy, pierwotnego kształtu rzeczywistości obecnie zepsutej. Ta rzeczywistość nie zginie, ale ulegnie dogłębnemu przekształceniu według tamtego wzorca.

7. Odnowienie świata zewnętrznego (przyrody) nastąpi w tym samym czasie, co druga faza Sądu Ostatecznego. Wówczas, w czasie trzech dni ciemności, jedni ludzie wzniosą się na sam szczyt miłości Boga i bliźniego, a pozostali zostaną z ziemi zabrani. Ponieważ w opisanych przez Pana Jezusa „akcjach”, przypominających sortowanie trzody, żniwa, sortowanie ryb, wezmą udział aniołowie, więc możemy się domyślić, że także im powierzy Bóg dzieło odnowienia świata. Będą musieli usunąć z niego to co przestarzałe, skażone, zaśmiecone, podlegające władzy piekła i służące mu do kuszenia ludzi. Bardzo niewiele z tego, co dzisiaj jest uznawane za dobra lub osiągnięcia cywilizacji, ocaleje.

8. Ponieważ człowiek stoi na czele wszechrzeczy, najpierw on musi być „odnowiony”, a dopiero jako taki będzie mógł otrzymać w darze świat, odtworzony na wzór Raju. A skoro ludzie świeccy mają mieć za pasterzy „synów Lewiego” (to określenie starotestamentalne możemy rozciągnąć na dzisiejszych kapłanów), to właśnie oni muszą przejść najgłębsze i najboleśniejsze oczyszczenie i odnowienie duchowe. Prorok Malachiasz (Ml 3,3) pisze: „On jest jak ogień złotnika i jak ług farbiarzy. Usiądzie więc, jakby miał

przetapiać i oczyszczać srebro, i oczyści synów Lewiego, i precedzi ich jak złoto i srebro”. Nie unikną (i to na szeroką skalę) męczeństwa, chociaż jakże niewielu go pragnie i jest na nie przygotowanych! W pewnej kurii diecezjalnej, do której dotarły Boże żądania, adresowane do polskich biskupów, rozległ się śmiech: „Jeszcze tego brakowało, żeby księża zaczęli się nawracać!”. Gdyby właśnie wtedy zaczęli, dzięki publicznej pokucie nie stanęliby pod pręgierzem sądów i opinii publicznej, jak to jest dzisiaj. Nie straciliby do tego stopnia swojego autorytetu.

9. „Boski Nauczyciel będzie udzielał chętnym ostatniej lekcji świętości”, jak pisze Maria Valtorta. Jednak na razie nie wiemy, jaki pułap doskonałości ma osiągnąć odnowiony człowiek i na ile będzie podobny do Adama i Ewy sprzed grzechu. Oni posiadali tak zwane dary sprawiedliwości pierwotnej, czyniące ich naturę doskonałą, więc możliwe, że w jakimś stopniu niektóre z tych darów Stwórcy teraz ludziom przywróci. Przywróci im także utracone podobieństwo do Niego samego – staną się kopią obrazu Stwórcy, nareszcie przypominającą Oryginał. Chociaż nigdy nie osiągną pod tym względem poziomu Niepokalanej, jednak upodabniając się do Niej w Jej szkole, osiągną najwyższy z możliwych stopień świętości. To także będzie jeden z symptomów tryumfu Niepokalanego Serca Maryi, zapowiedzianego przez Nią w Fatimie.

10. Ta przemiana człowieka jest nazwana przez św. Jana w sposób specyficzny: „Błogosławiony i święty ten, kto ma udział w *pierwszym zmartwychwstaniu*; nad nimi druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z Nim będą przez tysiąc lat” (Ap 20,6). Domyślamy się, że nie dotyczy ich „druga śmierć” związana z wiecznym potępieniem, gdyż oni będą godni Nieba.

11. Jaką formę przybierze odnowiona przyroda? Ukazał ją Bóg swoim prorokom, a najwyraźniej Izajaszowi. Na pewno ziemia nie będzie już wtedy rodzić ostów i cierni. Będzie napełniona obfitością wszelkich dóbr. Jeśli Bóg zaszczycił poznaniem tego nowego raju księdza A.S., a nie jego cenzorów i prześmiewców, jeśli pozwolił mu być w nim wiele razy, by mógł o nim świadczyć – czyż to ma być jego „winą”? Tą „winą” mogłoby być tylko i wyłącznie moje kłamstwo... Nie mogłem wziąć ze sobą XC do tego Nowego Świata, by im udowodnić jego prawdziwość i piękno, ale mogłem zrobić coś innego: stanąć i przed nimi, i przed Bogiem równocześnie, i Jego Samego powołać na Świadka tego co mi dał, podpisując swoje „zeznanie”. Resztę zostawiam Bogu – On Sam ujmie się za swoim sługą i za swoją Prawdą.

12. Będzie to Królestwo Boga Ojca, o którego przyście modlił się Kościół od 2 tysięcy lat. Jezus „odda władzę królewską Bogu Ojcu, gdy zniszczy wszelką zwierzchność oraz wszelką władzę i moc” (1 Kor. 15,23). Na cały ten okres potężny Anioł z Apokalipsy zamknie w czeluści „zwodziciela narodów”.

13. Będzie to także okres tryumfu Niepokalanego Serca Maryi jako „Niewiasty obleczonej w słońce”, znanej nam z Apokalipsy i z Fatimy.

14. W tym szczęśliwym okresie pomniejsze złe duchy będą kusić ludzi do grzechu, jednak dla świętych tych dni, ugruntowanych w Bożej łasce i pracujących nad sobą, pokusy te nie będą groźne. Do czeluści wrzucony zostanie książę ciemności wraz z największymi demonami, które do tej pory „zwodziły narody” (bardzo precyzyjne określenie św. Jana Ewangelisty!). Razem z nimi związani będą wykonawcy kar, które (w postaci kataklizmów) nękały ziemię, więc ziemia będzie mogła być oczyszczona, uzdrowiona, pełna Bożego pokoju i harmonii oraz poczucia bezpieczeństwa. Zacznie wtedy, pod opieką aniołów, wydawać nadzwyczajne plony, o których pisze Melania z La Salette.

15. Niektórzy będą się posługiwać pomyślnością, aby coraz bardziej staczać się w przepaść rozpusty, rozwiązłości, oszustwa, gwałtowności, zbrodziejstwa, herezji, przesądów i innych form zepsucia. To oni przyczyni się do powrotu szatana na ostatni bitwę. Na początku będą się wstydić i maskować, „przyczają się”, ale wkrótce wyjdą z ukrycia i zatrują szczęście wiernych uczniów Chrystusa. Ci będą wprawdzie szczęśliwi, ale prawdziwy „raj” będzie dla nich dogasać; będą mieli okazję do apostołstwa na rzecz tych staczających się w otchłań zła.

16. Ciało Mistyczne Chrystusa musi przejść tę samą drogę, którą przeszedł Jezus jako jego Głowa, a więc ten szczęśliwy okres będzie odpowiednikiem jerozolimskiego „Hosanna” w Niedzielę Palmową – „Hosanna” przed męką, której doświadczy Reszta Kościoła w ostatniej bitwie szatana przed końcem świata. Na tę właśnie ostatnią bitwę, mającą sprawiedliwym zastąpić czyściec (którego już nie będzie po końcu świata), wierni uczniowie Chrystusa mają nabrać sił i odporności w okresie pokoju i szczęścia.

Księgi Apokalipsy prawie wcale byśmy nie zrozumieli, gdybyśmy nie dostrzegli, że opisane są w niej, przy użyciu symbolicznych obrazów, zbawcze wydarzenia, zakorzenione w konkretnym czasie. Jest ona skonstruowana na kształt schodów (o stopniach niekiedy częściowo zachodzących na siebie, coś jak na wykresie Gantta), prowadzących do wydarzenia szczytowego: właśnie do ustanowienia „tysiącletniego królestwa”. Czyż nie jest to szokujące, że nagle po mrozących krew w żyłach opisach (np. w rozdz. 18 – panującej na spustoszonej ziemi martwoty i pustki), nagle w rozdz. 19 nad pustynią słyszymy rozbrzmiewające niebiańskie „Alleluja”?! Wszyscy ziemianie, wielcy i mali, są wezwani do dzielenia tej radości, gdyż „nadeszły gody Branka, a Jego Oblubienica się przystroiła”. Na ziemskiej pustyni ocaleli święci, i właśnie w ich sprawiedliwe czyny przyobleka się teraz Kościół-Oblubienica.

Wiersze 11-21 rozdz. 19 przynoszą retrospekcję: podziwiamy powszechny zasięg i owoce wielkiego dzieła oczyszczenia świata. Rozdział następny – 20 – to dziękczynienie Bogu za ocalonych na ziemi, za tych, którzy dzięki „pierwszemu zmartwychwstaniu” (wiersz 5) otrzymali „bilet wstępu” do „tysiącletniego królestwa”. Bardzo ciężko było go zdobyć: najpierw trzeba było przejść przez prześladowania i nie oddać pokłonu Bestii, potem „zmartwychwstać” do świętego życia. Na czym będzie polegało to „zmartwychwstanie” podczas „trzech dni ciemności”, jak bolesnym i trudnym będzie dla ludzi przeżyciem, pozwolił poznać Bóg właśnie mnie, ks. A.S., w nieznanym mi domu wśród obcych ludzi. Fakt ten opowiadałem i opisywałem. Chociaż brak słów, by uczynić to dokładnie, jednak i tu spróbuję.

Będzie to coś jak amputacja (bez znieczulenia!) własną ręką swojej nogi czy oka – ta właśnie, do której wzywał nas Jezus (Mk 9, 43-48). Będzie to – wymagane przez Kościół do uzyskania odpustu zupełnego – „wyrzeczenie się wszystkiego, co prowadzi do zła, aby grzech nie zwyciężył”. Te strasznie trudne chwile zastąpią „zmartwychwstającym” całe lata Czyśćca, a „śmierć druga (piekło) nie będzie miała nad nimi władzy”. Te chwile sprawią, że droga do Nieba stanie dla ludzi otworem. W Nowym Świecie-raju nie będzie już „krzyku ani żałoby”, a duchowe odchodzenie z niego będzie przypominało radosne wniebowzięcie.

Miłość Boga i bliźniego, wolna od egoizmu, osiągnię nie spotykane dotąd szczyty. Będzie ona, między innymi, przewyciężeniem skutków grzesznej budowy wieży Babel: język miłości połączy ludzi, angielski ani esperanto nie będą potrzebne. Na tej „nowej ziemi i pod nowym niebem” (zob. Iz 65), gdzie paść się będą razem wilk z barankiem, „nie będzie się wspominać dawniejszych dziejów ani na myśl one nie przyjdą” (Iz 65, 17). Bóg oczyści ludzką pamięć ze wszystkich złych wspomnień, czego skutek (dla życia osobistego, rodzinnego i społecznego) można przewidzieć: znikną muzea i pomniki, a nikt nie byłby w stanie czytać własnego pamiętnika! Gdyby Bóg tego nie uczynił, ludzie w nowym raju zaczęliby odtwarzać wzorzec starego, zepsutego świata, w którym się wychowali i który wyrył się w ich pamięci.

To „odnowienie” (po grecku *apokatastaza*) człowieka-króla stworzenia pozwoli Bogu na odnowienie całego stworzenia na wzór raju. To właśnie na to epokowe wydarzenie – na „objawienie się chwały synów Bożych” – z utęsknieniem czeka całe stworzenie, dotychczas wraz z ludźmi obciążone cierpieniem, jak uczy nas święty Paweł (Rz 8,22). Przed wiekami pisał Psalmista (np. w Ps 96), że nawet rzeki klaszczą w dłonie, a drzewa w lasach wykrzykują z radości w oczekiwaniu sądu, czekającego ziemię. A więc także Izajaszowy „lew jak wół jedzący słomę” czy „dziecko bawiące się na norze kobry” to nie bajka ani utopia, lecz Boży plan jeszcze „sprzed założenia świata”. Dzieje ziemi mają zakończyć się tryumfem Boga, a nie szatana.

Wreszcie Boże błogosławieństwo zdejmie z ziemi przekleństwo „ostów i cierni”, pustyni i pasożytów, a z kobiet bóle porodu. Wielka też będzie tęsknota za Niebem, nie przesłoniętym już wtedy ciężkim żalobnym kirem ponurej śmierci, lecz tylko lekką (przenikalną dla cnoty nadziei) firanką „wielkiej niespodzianki”. Odchodzenie z ziemi będzie jak zaśniecie i zanurzenie się w najpiękniejszym ze snów, który nagle okaże się rzeczywistością.

Piękno nowego raju jest nie do opisanie, gdyż świat duchowy – tu przecież najistotniejszy – jest niemożliwy do oddania. Wraz z „Tomaszem” otrzymujemy z Nieba wciąż nowe światła w tej kwestii, jednak z zasady musi na razie pozostać tajemnicą to, jak dalece posunie się Bóg, „czyniąc wszystko nowym”. Dotyczy to także współpracy z Nim „nowych” ludzi, doskonalących ziemię lotnym umysłem oraz (w łączności z aniołami i świętymi) dokonujących niesłychanych odkryć i wynalazków – już teraz nie dla wojska.

Przekazy charyzmatyczne.

Jak dojdzie do założenia na ziemi Chrystusowego Królestwa?

Najpierw cytaty z książki Paul'a Guin *Pasterka z La Salette, Melania Calvat* (WAM 1984, s. 76-77). Trzeba wiedzieć, że książka ma zajadłych przeciwników, zwłaszcza ze strony zakonu saletynów, o którym Melania wypowiadała się niepocholebnie.

Oto słowa Maryi: «Za pierwszym uderzeniem piorunami rażącego miecza gniewu Bożego góry i cała natura drżeć będą z przerażenia, albowiem rozprężenie i zbrodnie ludzkie przebijają sklepienie niebios. Paryż zostanie spalony, Marsylia się zapadnie; ziemia trzęsąc się zburzy i pochłonie niejedno wielkie miasto. Zdawać się będzie, że wszystko stracone, widzieć się będzie tylko mężobójców, a słyszeć tylko bluźnierstwa i szczęk broni. Sprawiedliwi wiele wycierpią; ich modlitwy, pokuty i łzy do nieba się wzniosą, a cały lud Boży błagać będzie o przebaczenie i miłosierdzie, prosić Mnie o pomoc i wstawienie. Wówczas Jezus Chrystus – aktem swej sprawiedliwości i wielkiego miłosierdzia dla sprawiedliwych – rozkaże swym aniołom, aby wszyscy Jego nieprzyjaciele zostali skazani na śmierć. Nagle prześladowcy Kościoła Jezusa Chrystusa i wszyscy ludzie oddani grzechowi zginą, a ziemia stanie się jakby pustynią. **Wtedy nastąpi pokój i pojednanie Boga z ludźmi.** Wtedy ludzie będą służyć Jezusowi Chrystusowi oraz wielbić Go i chwalić, a wszędzie rozkwitnie miłość. Nowi królowie będą prawą ręką Kościoła, który będzie mocny, pokorny, pobożny, ubogi, gorliwy i naśladowający cnoty Jezusa Chrystusa. Ewangelia wszędzie będzie głoszona, a ludzie czynić będą wielkie postępy w wierze, ponieważ jedność panować będzie wśród pracowników Jezusa Chrystusa, a ludzie żyć będą w bojaźni Bożej».

Maria Valtorta to włoska mistyczka, która zmarła w opinii świętości w 1953 roku. Jej pisma cieszyły się wielkim uznaniem Piusa XII, który polecił je wydrukować (można to polecenie uznać za *imprimatur*), jak też Pawła VI, który polecił włączyć je do biblioteki seminaryjnej. Teksty zaczerpnąłem z książki: *Koniec czasów. Walka dobra ze złem u progu wiosny Kościoła*, Vox Domini, Katowice 2005.

«Kiedy nadejdzie czas mojego pokojowego Królowania – a przyjdzie, gdyż Ja to obiecałem, a Ja nie uchybiam moim obietnicom – dobrzy na ziemi przyjdą wszyscy do Mnie. Będzie to czas, kiedy duch osiągnie taki rozwój, przez który spontanicznie podzielicie się na dwie części. Żyjący poza duchem będą przebywać w swoich ciemnościach, w oczekiwaniu na wcielenie do służby wojskowej Księcia Zła. Żyjący w duchu podążą śladami świętego Syna Bożego, Kiełka Pańskiego, umiłowanego i błogosławionego przez ludzi. Dzięki Jego łasce zrozumieją to, co teraz pojmują tylko nieliczni wybrani, i poznają, czym jest moja i ich chwała dzieci Bożych.

Zgromadzę moich świętych. Zgromadzę ich z czterech stron Ziemi, i przez wzgląd na ich miłość przebaczę nikczemność ludzi. Dobroć świętych będzie zastawem [dla złagodzenia] surowości Sprawiedliwości, a miłość Moja i świętych oczyści swoim ogniem Ziemię. Jak wielki ołtarz będzie Ziemia pojednana ze sobą i z Bogiem. I na tym ołtarzu Nauczyciel będzie uczył ludzi dokładnego poznania Prawdy.

Po udowodnieniu wam, jakich krwawych darów udziela szatan, Ja będę was usiłował przyciągnąć do Siebie, napełniając was moimi darami.

O, moje dary! Będą waszą słodyczą! Nie będziecie znać głodu, rzezi, nieszczęścia. Wasze ciała i jeszcze bardziej wasze dusze będą karmione moją ręką. Ziemia będzie wyglądać jak ponownie stworzona, cała nowa w uczuciach, którymi będzie pokój i zgoda pomiędzy ludami oraz pokój między Niebem i Ziemią, gdyż sprawię, że zstąpi na was potokami Duch mój, który was będzie przenikać i da wam nadprzyrodzone widzenie Bożych dekretów.

Nastanie Królestwo Ducha. Królestwo Boga, to, którego wzywacie – a nie wiecie o co prosicie, bo nigdy się nie zastanawiacie – w *Ojczyźnie naszej*. Dokąd ma przyjść to Królestwo Boga, jeśli nie do waszych serc? I w nich musi się rozpocząć moje Królestwo na Ziemi. Królestwo wielkie, ale mimo wszystko ograniczone».